



## KARTA INFORMACYJNA

<b>Nazwa archiwum:</b>	Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie
<b>Nazwa zespołu archiwalnego:</b>	Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie 1965-1984
<b>Tytuł j.a.:</b>	Akta karnej pomocy prawnej dot. przesłuchania w charakterze świadków: Edward Steindl i inni w sprawie zbrodni popełnionych w latach 1941-1943 przez funkcjonariuszy gestapo, rezydujących w m. Izbica - SS-Hauptscharführera o nazwisku: Kurt Engles oraz SS-Unterscharführera o nazwisku: Ludwik Klemm alias Ludwig Jantz.
<b>Daty skrajne j.a.:</b>	1976 - 1979
<b>Dawna sygnatura archiwalna:</b>	-
<b>Sygnatura wytwórcy:</b>	Kpp. 12/76
<b>Sygnatura mikrofilmu:</b>	-
<b>Sygnatura akcesji (numer z książki nabytków):</b>	IPN Lu 431/109 t. 1
<b>Szczegółowe warunki udostępnienia dokumentów:</b>	-

Określenie KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH w Lublinie  
Sygn. akt OKL/Rpp. 12/76

## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 8 lutego 77 r. w Lublinie  
mgr Piotr Michałowicz - Wiceprokurator Wojewódzki delegowany  
do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich  
w Lublinie  
działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.  
z udziałem protokolanta Haliny Konarskiej  
przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

*Bolesław Binienda*  
(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Bolesław Binienda  
Imiona rodziców Jędrzej i Wiktoria z d. Hakiel  
Data i miejsce urodzenia 11 września 1905 r. w Zosinie  
Miejsce zamieszkania Turobin, ul. Dekerta 27, gm. Turobin, woj. Zamość  
Zajęcie emeryt  
Wykształcenie wyższe prawnicze  
Karalność za fałszywe zeznania nie karany  
Stosunek do stron obcy

Przed wojną i w czasie okupacji mieszkalem w Turobinie,  
wówczas pow. Krasnostaw, woj. Lublin i byłem sędzią Sądu Grodzkiego,  
zwanego na okupacji Burgergericht. Wczesną jesienią 1942 r. w Turobinie  
zostałem obudzony przez mężczyznę, personaliów jego dziś nie pamiętam,  
który poinformował mnie, że do osady Turobin przyjechali Niemcy



Druga strona protokołu przesłuchania świadka Bolesława Miniendy  
z dnia 8 lutego 1977 r.

z Izbiicy i będą dokonywali aresztowań Polaków. W związku z tym ostrzeżeniem uciekłem z domu. Rano dowiedziałem się, że istotnie gestapowcy z Izbiicy aresztowali około 40 Polaków z Turobina i okolic i ośadzili ich w więzieniu w Izbiicy. Przypominam sobie, że wśród aresztowanych byli także: lekarz Jan Stocki, lekarz Czesław Bydzałek - obecnie nie żyje, Lecowicz - imienia nie pamiętam, sekretarz Urzędu Gminnego - obecnie nie żyje, oraz Wiktor Fik - wójt Urzędu Gminnego - obecnie nie żyje. Aresztowani przeważnie byli inteligentami. Po pewnym czasie, może po miesiącu lub dwóch, na skutek starań rodzina została zwolnieni lekarze Stocki i Bydzałek oraz Fik. Rozmawiałem z tymi zwolnionymi osobami i powiedzieli mi oni wówczas, że aresztowali ich gestapowcy z Izbiicy: Engels - imienia nie znam oraz Klemm - imienia nie znam. W takich to okolicznościach dowiedziałem się, że w Izbiicy działa Niemiec, gestapowiec Klemm. Było to w 1942 r., w porze jesiennej, na polach ziemniaki nie były jeszcze wykopane, około godz. 15-tej przebywałem w biurze Sądu w Turobinie, kiedy to zostałem zawiadomiony, że do Turobina przyjechali Niemcy i łapią Żydów. Zamknąłem drzwi wejściowe od ulicy, prowadzące do budynku Sądu i poszedłem do swego mieszkania, które znajdowało się w tymże budynku. Wkrótce do mojego mieszkania przyszły trzy dorosłe kobiety, Żydówki z dwojgiem dzieci - jedno malutkie, trzymane było na ręku, a drugie mogło być w wieku około 5 - 6 lat i prosiły mnie, bym mogły pozostać w mieszkaniu, gdyż Niemcy łapią Żydów w Turobinie, a do budynku Sądu na pewno nie przyjdą. Znałem te osoby żydowskie, a była to rodzina Brawermanów, składająca się z matki, córki i synowej oraz ich dzieci - imien tych osób nie pamiętam. Pozwoliłem Żydówkom pozostać w moim mieszkaniu. W pewnym momencie przez okno mieszkania zobaczyłem, jak z pobliskiego domu adwokata Jarosława Jackiewicza - obecnie nie żyje, wychodzi Niemiec ubrany w mundurze, wysoki, a ko-



Trzecia strona protokołu przesłuchania świadka Bolesława Binieudy  
w dniu 8 lutego 1977 r.

rabinem zawieszonym na pasku na ramieniu, a wspomniany Jackiewicz wskazywał ręką na budynek Sądu. Następnie Niemiec ten zaczął iść w stronę budynku sądowego. Poradziłem Żydówkom, by z dziećmi ukryły się w pobliskim ogrodzie za domem. Żydówki z dziećmi wyszły z budynku drzwiami prowadzącymi do ogrodu. Jednocześnie usłyszałem stukanie do drzwi wejściowych budynku sądowego, które uprzednio zamknąłem. Nie otwierając drzwi zapytałem w języku niemieckim "Wer ist da?" w odpowiedzi usłyszałem wołanie w języku polskim "Otwierać, gestapo". Otworzyłem drzwi i zobaczyłem Niemca ubranego w mundur koloru zielonkawego, w czapce okrągłej, wygiętej do góry, na której był orzeł niemiecki i odznaka "trupia czaszka" - nie był to zwykły żołnierz lecz podoficer lub oficer. Na ramieniu miał zawieszony na pasie karabin, a przy lewym boku na pasie posiadał kuferek z pistoletem. Ten Niemiec był przystojnym mężczyzną, wysoki, szczupły - innych szczegółów dziś już nie pamiętam. Niemiec mówiąc językiem polskim zapytał mnie, czy w budynku przebywają Żydzi i zagroził, że jeżeli znajdzie ukrywających się Żydów w mieszkaniu, to także zabije mnie i moją rodzinę. Odpowiedziałem Niemcowi, że w mieszkaniu nie ma Żydów. Niemiec przeszedł przez dwa pokoje i kuchnię, w których mieszkaliśmy, a następnie szedł korytarzem prowadzącym do sali sądowej. Wtedy to zobaczyłem schody prowadzące do góry, na poddasze, gdzie było mieszkanie Antoniego Ziernichowskiego - sekretarza sądowego, obecnie nie żyje, oraz archiwum sądowe. Na pytanie Niemca, czy mogą tam ukrywać się Żydzi odpowiedziałem, że nie wiem, bo za czyjeś mieszkanie nie mogę ręczyć. Niemiec schodami poszedł na poddasze, a ja za nim. Po wejściu na korytarz poddasza zobaczyłem ja, a także ten Niemiec, że przed mieszkaniem Ziernichowskiego, na korytarzu stoją wspomniane Żydówki z dziećmi - rodzina Bravermanów. Wtedy to Niemiec sąjął karabin z ramienia i polecił tym Żydówkom, by z dziećmi szły na dół,



Czwarta strona protokołu przesłuchania świadka Bolesława Biniendy  
z dnia 8 lutego 1972 r.

co też one uczyniły, a następnie wyprowadził je przed budynek na podwórko. Ja poszedłem do kuchni swego mieszkania. Niemiec wtedy do mnie nie nie mówił. Przez okno kuchni widziałem z odległości około 5 m jak ten Niemiec ustawiał blisko siebie te kobiety i dziecko, a później popychał je ku dołowi, tak, że poupadały one na ziemię. Żydówki lamentowały i prosiły Niemca, by je puścił, składały ręce. Niemiec kilkanaście razy strzelił do tych leżących Żydówek i dzieci Żydowskich. Następnie Niemiec zawrócił do budynku i był już w korytarzu przed moim mieszkaniem, kiedy to rozległ się płacz dziecka. Niemiec wyszedł ponownie na dwór, podszedł do leżącej grupy osób i strzelił do tego malutkiego, płaczącego dziecka. Po tym strzale dziecko to przestało płakać, gdyż zostało zabite. Widziałem to przez okno wspomnianej kuchni. Niemiec założył karabin na ramię i przyszedł ponownie do mego mieszkania, gdzie powiedział mi i rodzinie - była żona z dzieckiem i moja matka, że gdyby w mieszkaniu znalazł te Żydówki, to by to samo zrobił co z nimi, t.j. zabił nas. Moja matka była bardzo przestraszona, co widząc Niemiec spytał "co, zabijecie Żydów?" - matka moja nie na to nie odpowiedziała. Tenże Niemiec mówiąc bardzo dobrze językiem polskim powiedział także, że przyjdą z Judenratu i sprzątną trupy, po czym wyszedł przez budynek na ulicę osady. Oglądałem zabite przez tego Niemca osoby żydowskie na podwórku domu sądownego - zabił on wtedy trzy dorosłe kobiety Żydówki, które były w wieku około 20 lat, około 35 lat i 65 lat oraz dwoje dzieci żydowskich. Jedna z tych kobiet na skutek strzału miała rozerwaną czaszkę. Tego dnia przybyli Żydzi i zabrali te pięć trupów, które zostały pochowane na cmentarzu żydowskim, swym kierunku, w Turbinie. Po tym zdarzeniu rozmawiałem z adwokatem Jarosławem Jackiewiczem - był Ukraińcem i był dobrze z Niemcami, którzy u niego nieraz przebywali, a który był także bardzo przychylnie ustosunkowa-



Piąta strona protokołu przesłuchania świadka Bolesława Biniendy  
w dniu 8 lutego 1977 r.

ny do Polaków, pomagał im oraz interweniował u Niemców w sprawie Polaków przez nich aresztowanych i wówczas tenże Jackiewicz powiedział mi, że u mnie na podwórzu to trzy kobiety Żydówki i dziecko dzieci Żydowskich sabił Niemiec Klemm z Izbicy. Dodaje, że tego dnia do Turobina przybyli samochodem osobowym z Izbicy Niemcy Klemm i Engels oraz kierowca samochodu - personaliów jego nie znam i tych trzech Niemców sabił tego dnia w Turobinie około 120 Żydów. W większości wspomniani Żydzi zostali zgromadzeni w dwóch budynkach murowanych i tam wybili granatami przez tych Niemców. Byłem przy tych budynkach, lecz do środka nie zagłębiałem, gdyż nie się czułem fizycznie patrząc na trupy, ale widziałem krew, która w dużej ilości wypłynęła z tych budynków na szynę. Na drugi dzień widziałem, jak pozostali przy życiu Żydzi nieśli trupy owinięte prześcieradłami, urządzając zbiorowy pogrzeb zabitych Żydów na miejscowym cmentarzu. Żydzi ogromnie lamentowali i płakali. Jesienią 1943 r. Żydzi z Turobina zostali pociągami wyprowadzeni do osady Izbica koło Krasnogostawu, a następnie wywiezieni do obozu zagłady w Bełżcu, gdzie ich Niemcy zamordowali. Dodaje, że z Klemmem później już się nie spotykałem. Na tym protokół zakończono i po odczuciu podpisano.-

Przesłuchał:

Protokolowała:

Zeznał:





184

~~Określona~~ KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH w Lublinie  
Sygn. akt OKL/Kpp. 12/76

## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 7 marca 1977 r. w Lublinie  
mgr Piotr Michałowski - Wicoprokurator Wojewódzki delegowany  
do Określonej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich  
w Lublinie  
działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.  
z udziałem protokolanta Haliny Konarskiej

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

*Bolesław Brankiewicz*  
(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Bolesław Brankiewicz  
Imiona rodziców Adam i Władysława z d. Sagan  
Data i miejsce urodzenia 29 września 1905 r w Turobinie  
Miejsce zamieszkania Turobin, ul. Kościelna, gm. Turobin, woj. Zamość  
Zajęcie stolarz  
Wykształcenie 4 klasy szkoły powszechnej  
Karalność za fałszywe zeznania nie karany  
Stosunek do stron obcy

Przed II wojną światową, podczas okupacji niemieckiej i obecnie  
zamieszkuje w Turobinie i zajmował się stolarstwem. Pamiętam zdar-  
zenie, które było jesienią 1943 r, w porze kopania kartofli, w Turo-  
binie. Tego dnia z innymi osobami byłem u fryzjera, kiedy to zobaczyłem  
nadjeżdżającą taksówkę, która zatrzymała się na ulicy w odległości



185

Druga strona protokołu przesłuchania świadka Bolesława Brankiewicza  
w dniu 7 marca 1977 r.

około 15 - 20 m od lokalu fryzjera. Z samochodu wysiadło dwóch Niemców w mundurach koloru zielonkawego. Jeden z Niemców był wzrostu średniego, a drugi był wzrostu wysokiego. Mogli być w wieku około 30 lat. Ludzie wtedy mówili, że do Turubina przyjechali gestapowcy z Izbiicy Engels - imienia nie pamiętam i Ładzik Klimm. Inni wynawiali to nazwisko Klimm. Ten wysoki wzrostem Niemiec miał na uzbrojeniu pistolet ręczny i karabin, zaś Niemiec wzrostu średniego miał na uzbrojeniu pistolet ręczny. Nie wiem który z tych mężczyzn nazywał się Engels, a który Klimm. Ja wtedy poszedłem do swego domu. Nie byłem bezpośrednim świadkiem zabijania Żydów przez Engelsa i Klimma. Tego dnia w Turubinie słyszałem strzały z broni palnej i wybuchy granatów. Przed wieczorem tego dnia, po odjeździe wspomnianych Niemców, ludzie opowiadali, że Engels i Klimm urządzili pogrom ludności żydowskiej w Turubinie, który polegał na masowym zabijaniu Żydów w domach, na ulicach oraz na wybijaniu większej ilości Żydów zgromadzonych w dwóch domach przy pomocy granatów. Wspomniani Niemcy najpierw rozstrzelali Judenrat - Radę Żydowską w cieni kamienicy Żyda Sulma. Natomiast w dwóch domach wybito granatami około 50 - 60 osób narodowości żydowskiej. Innych Żydów zabito z broni ręcznej i strzeleckiej. Tego dnia Engels i Klimm zabili około 150 Żydów - były tam dzieci, kobiety i mężczyźni. Dnia przyponinan sobie jednego z zabitych Żydów, był to Heraszek Jakubson lat około 30 - handlowiec. Widziałem zabitych Żydów, w tym także przy pomocy granatów. Był to straszny widok, gdyż ciała ich były porozrywane. Zabitych Żydów pochowano na cmentarzu żydowskim w Turubinie, zwanym klerkuten. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał:

Protokolował:

Zasnał:





Okręgowa

Lublinie

## KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH w

Sygn. akt

OKL/Kpp 92/76

## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 7 marca 1977 r. w Lublinie  
mgr Piotr Michałowski - Wiceprokurator Wojewódzki  
delegowany  
do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich  
w Lublinie  
działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.  
z udziałem protokolanta

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Edward Maczka  
(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Edward Maczka  
Imiona rodziców Jan i Stanisława z d. Szerszeń  
Data i miejsce urodzenia 17 marca 1905 r. w Turzynie  
Miejsce zamieszkania Turzyna, ul. Soczewieckaya 21, gm. Turzyna, woj. Lublin  
Zajęcie rolnik  
Wykształcenie 4 klasy szkoły powszechnej  
Karalność za fałszywe zeznania nie karany  
Stosunek do stron Przed II wojną światową, podczas okupacji niemieckiej i obecnie mieszka w Turzynie i zajmuje się rolnictwem. W czasie okupacji niemieckiej Turzyna należał do pow. Krasnostaw, woj. Lublin. Latem 1942 r. został wyznaczony przez polityka Franciszka Szumowskiego w okresie nie było, jako Turzyna do prowadzenia walki dywersyjnej



Druga strona protokołu przesłuchania świadka Edwarda Łączki w dniu  
7 marca 1977 r.

z Turobina do Izbicy. Tam Żydzi wysnaczeni przez Niemców i pod ich nadzorem składowali je pod murem cmentarza rzymsko-katolickiego. Wtedy dowiedziałem się i widziałem Engelsa, imienia dziś nie pamiętam i Ludwika Klema - gestapowców z Izbicy, którzy byli przywódcami sił policyjnych w Izbicy. Klem widziałem także w Turobinie jesienią 1943 r. Był to mężczyzna młody, wysoki, szczupły, chodził w mundurze sielankowym, w butach z cholewami. Wówczas w Turobinie na uzbrojeniu Ludwik Klem miał pistolet ręczny i karabin. Do Turobina tego dnia przybyli samochodem Engels, Klem i kierowca, którego personaliów nie znam. Widziałem, że kierowca był przy samochodzie. Engels i Klem zaraz urządzili pogrom na ludności żydowskiej w Turobinie, a polegał on na tym, że zabijali strzałami Żydów w domach na ulicy oraz zgromadzili Żydów w dwóch domach i wybili ich rzucając granaty. Tego dnia Engels i Klem biegali jak szwariowani, szukając Żydów, których zabili ogółem około 170. Nie było wyjątków, zabijali dzieci, kobiety i mężczyzn. W godzinach popołudniowych stojąc koło swego domu zobaczyłem jak do domu żydowskiego, odległego ode mnie około 20 m idą Engels i Klem. Engels trzymał w ręku pistolet, natomiast karabinu nie miał. Klem w ręku trzymał karabin oraz posiadał pistolet. Po wejściu tych Niemców do domu żydowskiego usłyszałem kilkanaście strzałów. Słyszałem strzały zarówno z pistoletu, jak również z karabinu, a umiem rozróżniać strzały z różnej broni, ponieważ służyłem w wojsku. Wkrótce Engels i Klem wyszli z tego domu, gdzie oddawali strzały i poszli włączyć ulicy Szezechreńskiej. Wtedy to Klem miał zasłieszony karabin na ramieniu, a pistolet posiadał w kaburze. Również Engels miał wtedy już pistolet w kaburze. Wtedy ja oraz sąsiadka Janik, obecnie nie żyje, posłaliśmy do wspomnianego domu żydowskiego. Tu zobaczyłem zabitych 7 osób żydowskich: dwóch Żydów, w tym jeden leżał w łóżku, 4 Żydówki i 1 dziecko w wieku



Trzecia strona protokołu przesłuchania świadka Edwarda Męzaki  
w dniu 2 marca 1977 r.

około roku. Były to dwie rodziny, które znałem, lecz obecnie personaliów ich nie pamiętam. W tym stanie nie mogę określić ilu z tych 7 Żydów zabił Engels, a ilu Klema. Nie byłem naocznym świadkiem zabijania Żydów przez Klema. Wieczorem tego dnia na polecenie Niemców Stanisław Bilaszewski wraz z pozostałymi przy życiu Żydami pochował zabitych Żydów przez Engelsa i Klema na cmentarzu żydowskim, swym kierunku. Widziałem zabitych Żydów. Był to straszny widok, oglądając Żydów zabitych granatami. Mieli poszarpane ciała, poskrywane ręce, głowy, nogi. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.-

*Edward Męzaka*

Przesłuchał:

Protokołowała:

Zeznał:





Okręgowa KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH w Lublinie

Sygn. akt OSL/Kzp. 12/76

## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 9 marca 1977 r. w Lublinie  
mgr Piotr Michałowski - Wiceprokurator Wojewódzki  
Okręgowej delegowany  
do Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich  
w Lublinie  
działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.  
z udziałem protokolanta Haliny Konarskiej

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk)

*Jan Waga*  
(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Jan Waga  
Imiona rodziców Jan i Marianna z d. Dudek  
Data i miejsce urodzenia 14 lipca 1916 r. w Turobinie  
Miejsce zamieszkania Turobin, ul. Jana Dekerta 17, gm. Turobin, woj. Zamość  
Zawód pracownik umysłowy  
Wykształcenie średnie ogólnokształcące  
Karalność za fałszywe zeznania nie karany  
Stosunek do stron obcy

Przed II wojną światową, w czasie okupacji niemieckiej  
i obecnie mieszkam w Turobinie. Podczas okupacji niemieckiej  
Turobin należał do pow. Kraśnystraw, woj. Lublin. W okresie okupa-  
cji zajmowałem się rolnictwem oraz prowadziłem w Turobinie skle-  
pek spożywczy. Gdzieś przy końcu lipca lub na początku sierpnia



Druga strona protokołu przesłuchania świadka Jana Wagi w dniu 9 marca 1977 r.

1942 r. nad ranem, przebywając w swoim domu, zobaczyłem przez okno idących ulicą dwóch Niemców i policjanta granatowego. Jeden z tych Niemców był wzrostu średniego, a drugi wysoki, szczupły, w wieku około 28 - 30 lat. Byli ubrani w mundurach koloru sielenkowego, na głowach mieli czapki okrągłe, nieco wygięte z przodu do góry "słodkato", na których były orły niemieckie i oznaki "trupie czaszki". Na uzbrojeniu posiadali pistolety ręczne w kaburach po lewej stronie boku, a ten wyższy wzrostem Niemiec posiadał także pistolet maszynowy. Uważając, że idą oni do mojego domu, wyszedłem z niego i zdążyłem ukryć się w zabudowaniach. Po pewnym czasie żona Daneta poinformowała mnie, że ci Niemcy i policjant odeszli, a przybyli do mojego domu, by mnie aresztować. Tego dnia dowiedziałem się, że wspomniani Niemcy nazywali się: Engel i Klimm - imion nie znam, byli gestapowcami z Izbicy. Wspomniani Niemcy tego dnia w Turobinie aresztowali około 20 Polaków. Engels i Klimm nieraz przyjeżdżali do Turobina w sprawie aresztowania Polaków, ale przeważnie do Judenratu - Rady Żydowskiej. Jesienią 1943 r., w początkach kopania kartofli zostałem poinformowany przez Żydów, że do Turobina przybyli samochodem osobowym Engels i Klimm. Byłem wówczas w swoim sklepie, położonym w halach drewnianych w rynku. Zamierzałem udać się do swego domu i w tym celu zamknąłem tylko pierwsze drzwi, a następnie szedłem w kierunku swego zamieszkania. W tym czasie w Turobinie słyszałem strzały z broni palnej. Po przejściu około 50 m stanąłem obok domu narożnego, by zorientować się w sytuacji i spojrzeć za siebie. Wtedy to w odległości około 100 m zobaczyłem klęczącą na chodniku Żydówkę, a naprzeciw niej stał Niemiec. Żydówka wyciągała ręce i jakby obejmowała nogi tego Niemca, który lufą karabinu odpychał ją od siebie, a następnie strzelił jeden raz do tej kobiety. Żydówka upadła na chodnik, niekiedy drgała, lecz nie podniosła się. Wspomniany Niemiec, który zabił tę kobietę, był



Trzecia strona protokołu przesłuchania Świadka Jana Wagi w dniu  
9 marca 1977 r.

mężczyznę młodym, w wieku około 25 - 30 lat, wysokim, szczupłym, w mundurze koloru sieleniawego, z czapką okrągłej. Stwierdziłem, że był to ten sam Niemiec, który przy końcu lipca, lub na początku sierpnia 1942 r z drugim Niemcem i policjantem granatowym przyszedł mnie aresztować. Zabita Żydówka nazywała się Esterenföld, imienia żąd już nie pamiętam, w wieku około 60 lat i była żoną Zygisa Esterenfölda - właściciela małej karczmy. Ubrał się w garnitur i proso na kase. W tymże czasie z pobliskiego domu wybiegła Żydówka nieznana mi, która lamentowała i krzyczała. Jednocześnie wspomniany Niemiec zobaczył mnie i skierował się z karabinem do mnie w celu oddania strzału. Widząc to niezwłocznie ukryłem się za domem Chila Kipfara. Jednocześnie usłyszałem strzał i świst przelatującej kuli. Zaraz po tym strzale usłyszałem drugi strzał, po którym ustał krzyk wspomnianej drugiej Żydówki. Uważam, że wtedy została zabita ta druga Żydówka. Ja poszedłem do swego domu i przez okres około trzech godzin słyszałem rozlegające się w Turbinie strzały z pistoletów, karabinów i wybuchy granatów. Uważam rozróżniać strzały oddawane z różnej broni, ponieważ służyłem w wojsku. Gdy strzały ucichły, udałem się na rynek, gdzie zabezpieczyłem sklep drogimi drzwiami i zastawą, jak to zwykło robiłem na noc. Wtedy to spotkałem Bolesława Klizę, obecnie nie żyje, który po sąsiedztwie miał sklepik i również przyszedł zabezpieczyć go na noc. Wracając następnie w stronę swego domu usłyszałem gwar ludzkich głosów i krzyki, po czym rozległo się kilka strzałów. Stojąc i spojrzawszy w tym kierunku. Na płocie posesji Esterenfölda - braci Szal i Moszka zobaczyłem stojących dwóch Niemców - jeden był wysoki, a drugi nieco niższy od niego. Poza tymi osobami innych stojących osób tam nie widziałem, jak również nie słyszałem wspomnianych ludzkich głosów i krzyków. Udałem się z Klizą do swych domów. Nie wiem ilu wówczas na tej posesji Niemcy zabili Żydów i jak się oni nazywali. Na pewno zabito jakieś osoby, bowiem po



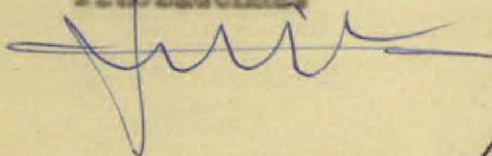
192

Czwarta strona protokołu przesłuchania świadka Jana Wagi w dniu  
9 marca 1977 r.

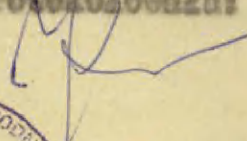
tych strzałach ucichł gwar głosów ludzkich, w których przewijały słowa żydowskie "giewałt, aj, waj". Przed wieżorem Nieny odjechali. Tego dnia Engels i Klim uszłą pogrom ludności żydowskiej, zabijając Żydów na ulicach, po domach, a nadto w dwóch domach zgromadzonych Żydów wybili granatami. Byłom w tych domach mrowanych. Jeden stanowił własność Walfa Liberbauma, a drugi chyba Gierca i widziałem zabitych Żydów przy pomocy granatów. Ciała były poszarpane, a krew spływała strugami. W domu Liberbauma mogło być zabitych co najmniej 40 Żydów, zaś w domu Gierca około 20. Były zabite dzieci żydowskie, kobiety i mężczyźni. Tego dnia Engels i Klim zabili w Turahinie ogółem około 140 - 160 Żydów. Zabici Żydzi zostali pochowani na cmentarzu żydowskim w Turahinie, swana kierkuten. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.-

*Jan Waga*

Przesłuchał:



Protokolował:



Zeznał:





Okresowa

KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH w

Lublinie

Sygn. akt

OKL/Kpp 12/76

## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 11 marca 1977 w Lublinie  
mgr Piotr Michałowski Wiceprokurator Wojewódski delegowany

do Okresowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich  
w Lublinie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.

z udziałem protokolanta Romualdy Lukaszewicz

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Majewski Bolesław  
(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Bolesław Majewski

Imiona rodziców Tomasz i Helena z domu Mańdrzykiewicz

Data i miejsce urodzenia 12 lutego 1927 r., w Turobinie

Miejsce zamieszkania Turobin ul. Jana Dekerta nr. 25 gm. Turobin, woj. Zambrze

Pracę fizyczną

Wykształcenie 7 klas szkoły podstawowej

Karalność za fałszywe zeznania nie karany

Stosunek do stron obcy

Przed II wojną światową, podczas okupacji niemieckiej i obecnie mieszkam w Turobinie. W czasie okupacji niemieckiej Turobin należał do powiatu Krasnostaw woj. Lublin. W tym czasie zajmowałem się rolnictwem. Pamiętam zdarzenie jakie miało miejsce w Turobinie pod koniec września 1943r. - tego dnia dowiedziałem się od mieszkańców Turobina



Druga strona protokołu przesłuchania świadka Bolesława Majewskiego  
w dniu 11 marca 1977r.

Do Turobina przybyli samochodem dwaj Niemcy, jak to określano "Ishica przyjechała", z Ishicy i zabijają Żydów. Słyszalem w osiedzi rozlegające się strzały. W tym czasie przebywałem na podwórku koło swego domu, który znajduje się w odległości około 15-30 m. od budynku sądu. Stady to zobaczyłem na podwórku sądu od strony ogrodu jak kobieta Żydówka, żona Gierszona Braszmana szarpała się z Niemcem. Ten Niemiec odpychał ją, a następnie strzelił do niej z pistoletu w głowę. Żydówka ta została zabita przy czym móg opryskał ściany i drzwi sądu. Następnie ten Niemiec strzelił z pistoletu do córki Gierszona Braszmana - była ona szarpała się z Niemcem i zabił ją. Była ona w wieku około 22 lat. Ta Żydówka miała na ręku dziecko w wieku około jednego roku. Tenże Niemiec strzelał z broni zabił i to dziecko. W tymże czasie Niemiec ten zobaczył mnie i kiwając ręką do mnie wołał "konn, konn". Podszedłem do tego Niemca i powiedziałem mu, że jestem Polakiem. Niemiec przyjrzał mi się po czym spytał gdzie są Żydzi. Odpowiedziałem, że nie wiem gdzie ukrywają się Żydzi. Wspomniały Niemiec tego dnia na podwórku przy sądzie zabił trzy kobiety Żydówki i ich dwoje dzieci. Wśród tych zabitych była synowa Gierszona Braszmana i jej dziecko. Postrzelony następnie do osady Turobin gdzie nie opodal lokalu fryzjera Zycha, dzisiaj dzień nie pamiętam zobaczyłem idących trzech Niemców.; jeden z tych Niemców był tą samą osobą która uprzednio na podwórku przy sądzie zabiła trzy kobiety Żydówki i ich dwoje dzieci; drugi Niemiec był nieco niższy od pierwszego; natomiast trzeci jak mówiono miał być kierownicą samochodu tych Niemców i trzymał on w ręku ciekierę. Dzisiaj już nie pamiętam czy ciekiera ta była okrzyszona. Wspomniałem Niemcy zganiali Żydów do domu Żyda Tulfa i mogło ich być tam razem około 30. Niemcy weszli do tego domu i wkrótce rozległy się strzały z broni palnej. Powyższe obserwowałem z odległości około 40 metrów. Wśród zabitych w tym domu Żydów był także Żyd Herszek Jakubson. Gdy ci Niemcy odechali to ja przechodziłem koło tego domu i widziałem trupy Żydów i kałuże krwi. Do wnętrza domu nie

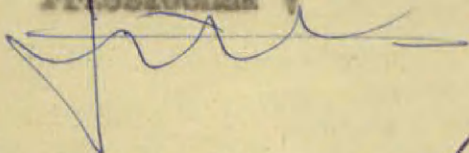


Trzecia strona protokołu przesłuchania świadka Bolesława Majewskiego w dniu 11 marca 1977r.

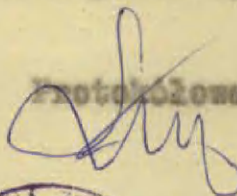
197

wchodziłem. Nie znam personaliów Niemców, którzy tego dnia urządzili pogrom ludności żydowskiej. Tego dnia wspomniani Niemcy zabili w Turrobinie około 160 Żydów. Zostali oni pochowani na cmentarzu żydowskim w Turrobinie zwanym klerkuten. Dodaje, że opisywany uprzednio drugi Niemiec nieco niższy od tego który wystrzelał pięciu Żydów na podwórku gmachu sądu miał włosy jasny blond jakby ryżowy. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał :



Protokolował :


Majewski Bolesław  
Został :



128

Olszówka KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH w Lublinie  
Sygn. akt OKL/xpp 12/76

## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 11 marca 1977r. w Lublinie  
mgr Piotr Michałowski Wicyprokurator Wojewódzki delegowany  
do Olszówki Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich  
w Lublinie  
działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.  
z udziałem protokolanta Ryszarda Tokarskiego

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

*Edward Klimczak*

(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Edward Klimczak  
Imiona rodziców Władysław i Bronisława z domu Kawalerka  
Data i miejsce urodzenia 20 listopada 1905r. w Turobinie  
Miejsce zamieszkania Turobin ul. Szczepkowska 9 gm. Turobin woj. Łódź  
Zajęcie rolnik  
Wykształcenie 7 klas szkoły podstawowej  
Karalność za fałszywe zeznania nie karany  
Stosunek do stron obcy

Przed II wojną światową, w czasie okupacji niemieckiej i obecnie  
mieszkał w Turobinie i zajmował się pracą jako rolnik. Podczas okupacji  
niemieckiej Turobin należał do powiatu Krasnostaw woj. Lublin.  
Pamiętam zdarzenie które było jesienią 1943r. w Turobinie w porze  
kopania kartofli. Tego dnia znajomy powiedział mi, że do Turobina



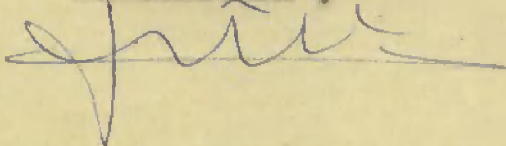
Druga strona protokołu przesłuchania świadka Edwarda Klika  
w dniu 11 marca 1977r.

APP

przyjechali samochodem dwaj Niemcy gospodarcy z Isbicy i strzelają zabijając Żydów. Znajomy nie mówił mi o personaliach tych Niemców. W międzyczasie poszedłem do sąsiada Jana Kryka - obecnie nie żyje, i przez okno domu zobaczyłem jak ulicą w stronę gmachu Sądu idzie Niemiec trzymając w ręku karabin, jak to można określić gotowy do strzału. Niemiec był mężczyzną młodym, wysokim, o ciemnych włosach. Innych szczegółów jego wyglądu dziś już nie pamiętam. Nie znam personaliów tego Niemca. Ten Niemiec wszedł do budynku sądu gdzie ukrótce usłyszałem kilka strzałów. Po tym Niemiec wyszedł z budynku sądu i poszedł w głąb osady. Później dowiedziałem się, że wspomniany Niemiec na podwórku przy budynku sądu zabił trzy kobiety Żydówki i ich dwoje nieletnich dzieci. Personaliów zabitych Żydów dziś już nie pamiętam. Przed wieczorem tegoż dnia przyjechał do mnie znajomy mi Żyd - dał mi już personaliów jego nie pamiętam i powiedział był poszedł do jego mieszkania i zobaczył co zrobili z jego rodziną ci bandyci Niemcy. W jego mieszkaniu zobaczyłem zastrzelone osoby: żonę tego Żyda w wieku około 30 lat i jej dwoje dzieci; chłopca w wieku około 13-14 lat i dziewczynkę w wieku około 8 lat. Wspomniany Żyd nie mówił mi jak nazywa się Niemiec który wystrzelał jego rodzinę. Dodaje, że tego dnia w osadzie Turubin słyszałem strzały z broni palnej oraz wybuchy granatów. Wspomniani Niemcy tego dnia w Turubinie zabili przy użyciu broni palnej - granatów około 150-170 Żydów. Zabici Żydzi zostali pochowani na cmentarzu żydowskim w Turubinie zwanym kierkuten. Nie wiem czy ci dwaj Niemcy nazywali się Engels i Klemm, ale wiem, że przybyli z Isbicy. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Edward Klinek

Przesłuchał :



Został :



Protokolowała :